

Natępny przyjaciel (Łk 11,5-8)

1. Dynamika narracji

Przypowieść zaczyna się od pytania znanego z wprowadzenia do innych przypowieści: „Któż z was...” (por. Łk 11,11; 15,4; 17,7). Pytanie tak sformułowane jest retoryczne i oczekuje odpowiedzi: „nikt, żaden z was”. Słuchacze są zatem zaproszeni do wejścia w opowiadaną historię, by w oparciu o swoje doświadczenie samemu udzielić odpowiedzi i w ten sposób wyciągnąć wnioski z przypowieści. Ten model komunikacji przyjmuje jednak w omawianej przypowieści specyficzny kształt.

Po pierwsze, pytanie retoryczne, które stawia Jezus, jest wyjątkowo długie, gdyż zawiera się w ww. 5-7. W rezultacie jest niezwykle trudno – z powodu ilości zdań tworzących ten fragment – wyrazić tę konstrukcję w przekładzie na język polski. We wszystkich polskich tłumaczeniach Biblii zdanie pytające zostaje tutaj oddane jako oznajmujące (wyjątkiem jest komentarz A. Mickiewicza).

Po drugie, mimo że odpowiedź jest oczywista dla słuchaczy i nie wymaga dopowiedzenia, to Jezus jednak jej udziela, by podprowadzić w ten sposób do przesłania płynącego z przypowieści. Jezus zaskakuje słuchaczy motywacją, dla której człowiek obudzony w środku nocy wstanie i zaradzi prośbie swego przyjaciela. Tym oczekiwanym przez słuchaczy powodem byłaby przyjaźń. Tymczasem Jezus wskazuje na natarczywość proszącego, którego nieustępliwość zmusza przyjaciela do działania.

Po trzecie, po dojściu do finału opowieści Jezus nie przedstawia zastosowania przypowieści. Ten moment interpretacyjny jest oczekiwany w przypowieściach, które zostały wprowadzone podobnym pytaniem retorycznym (por. Łk 11,13; 15,7; 17,10). Przesłanie przypowieści staje się zrozumiałe dopiero w jej kontekście, w którym obecny jest temat modlitwy (por. Łk 11,1-4.9-13). Motyw prośby z przypowieści ma zatem przełożenie na doświadczenie modlitwy.

Przypowieści o natarczywym przyjacielu nie można jednak sprowadzić tylko do „zwykłego, prostego pytania opisującego okoliczności prośby, której nikt nie odmówił” (K.R. SNODGRASS, *Stories with Intent*, s. 442). Jezus bowiem swoim pytaniem prowadzi narrację, do której

Prośba o trzy chleby (Łk 11,5)

Liczba trzy, która określa ilość chleba stanowiącego przedmiot prośby, jest na różne sposoby wyjaśniania przez komentatorów (por. A.J. HULTGREN, *Le parabole di Gesù*, s. 227). Jedni tłumaczą to niewielką wielkością bochenków chleba, przez co do jednego posiłku konieczne były trzy bochenki. Inni zakładają, że jeden bochenek był wystarczająco duży, dlatego użyczenie ich w liczbie trzech było oznaką szczodropliwości. Jeszcze inaczej ta liczba jest tłumaczona przez odwołanie się do epizodu z trzema chlebami użyczonymi wędrowcy w 1 Sm 10,3-4, z którego wynika, iż jeden bochenek był dla gospodarza, zaś dwa pozostałe dla jego gościa będącego w podróży.

rekonstrukcji zaprasza swoich słuchaczy. Oni mają wcielić się w rolę człowieka, który w środku nocy idzie prosić swego przyjaciela o trzy chleby (Łk 11,5). Przyczynę tak niezwyklej wizyty o tak niespotykanej porze słuchacze poznają z treści

prośby (por. w. 6). Przyjaciel „grany” przez słuchaczy został zaskoczony niespodziewanymi odwiedzinami swego przyjaciela, który zawitał do niego z podróży. Nie dziwi więc pora nocna, która w kontekście klimatu Palestyny sprzyjała wędrowni (por. A. JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 167). Tu pojawia się jednak komplikacja, gdyż w domu nie było chleba. Ten szczegół znowu nie budzi zdziwienia słuchaczy, gdyż praktyką był codzienny wypiek chleba przez kobiety w ilości koniecznej dla wyżywienia rodziny, bez robienia zapasów. Gościnność była jednak świętym obowiązkiem dla ludzi Wschodu. W tym kontekście jest zrozumiałe, że gospodarz udaje się do swego przyjaciela, o którym wie, że ma chleb, i prosi go o pomoc.

Odpowiedź przyjaciela jest odmowna (w. 7), jakkolwiek jego tłumaczenie jest wątpliwe. Jezus posługuje się tu ironią, która pozwala słuchaczom odkryć prawdziwy powód odrzucenia prośby. Przyjaciel tłumaczy się tym, że „drzwi są zamknięte i jego dzieci są w łóżku”. W ten sposób usprawiedliwia swoją odmowę tym, iż nie chce zbudzić współdomowników. Tymczasem pamiętając, że domy prostych ludzi były jednoizbowe i cała rodzina spała w jednym pomieszczeniu, kołatanie do drzwi i rozmowa toczona „przez ścianę” na głos (jeśli nie krzykiem) musiała wszystkich obudzić. Bohater zatem mówi coś innego od tego, co myśli. Zrzuca winę na śpiących, jakoby mógłby swoim wstaniem ich obudzić, podczas gdy w rzeczywistości byli oni już wszyscy wytrąceni ze snu. Przyjaciel nie ma odwagi się przyznać, iż prośba jego przyjaciela tak naprawdę to mu zabiera odpoczynek i spokój nocy. Mówi: „nie mogę wstać i dać tobie”, podczas gdy winien powiedzieć, że „nie chce wstać”. Paradoksalnie jednak tą odmową przyznaje się, że ma chleb, który jest teraz koniecznie potrzebny jego przyjacielowi.

W tym miejscu kończy się pytanie retoryczne otwierające przypowieść. Spodziewana odpowiedź słuchaczy to zaprzeczenie takiemu scenariuszowi zdarzeń. Nikt z nich prosząc swego przyjaciela w tej sytuacji o pomoc, nie zostałby odesłany z niczym. Odpowiedź, której Jezus udziela w ich miejsce, potwierdza ich przekonanie. Równocześnie Jezus snuje w nim dalej swoją opowieść (w. 8), by w rozwiązaniu akcji – będzie nim pozytywna odpowiedź na prośbę – wskazać na związek między natarczywością prośby i jej wysłuchaniem.

Wobec odmowy ze strony przyjaciela proszący nie zrezygnował, co więcej, został utwierdzony, że jego przyjaciel jest rzeczywiście w stanie mu pomóc, bo ma potrzebne chleby. Stojąc na dworze, nie daje za wygraną, lecz puka do drzwi domu przyjaciela i doprasza się tak długo pomocy, aż wreszcie ją otrzyma. Jezus raz jeszcze zaskakuje swoich słuchaczy, gdy okazuje się, że gospodarz domu nie pomógł proszącemu z racji przyjaźni, która ich łączyła, lecz dlatego, że był już nim udręczony i chciał się go wreszcie pozbyć. Gest pomocy, której mu udziela, jest jednak prawdziwie przyjacielski, pełen szczodroblewości i wielkoduszności. Jeśli bowiem był proszony przez przyjaciela tylko o trzy chleby, to ostatecznie „daje mu, ile potrzebuje”.

2. Charakterystyka bohaterów

Bohaterami przypowieści są trzech przyjaciele. Na starożytnym Wschodzie przyjaźń była bardzo cenną wartością. Nie istniały wówczas żadne instytucje zabezpieczenia socjalnego, przez co w potrzebie można było liczyć na pomoc tylko ze strony przyjaciół i rodziny. Tym, co różni trzech przyjaciół, to sposób, w jaki przeżywają oni swoją przyjaźń.

2.1 Przyjaciel w potrzebie

Na drugim planie opowieści pojawia się postać człowieka, który będąc w podróży, zachodzi w gościnę do swego przyjaciela. Jego niespodziewane przyjście do domu przyjaciela świadczy o tym, iż przyjaźń jest dla niego kwestią wzajemnego zaufania, które pozwala liczyć na pomoc ze strony przyjaciela o każdej porze dnia i nocy. Wobec świętego prawa gościnności mógł zatrzymać się u kogokolwiek na noclegu, ale idzie do przyjaciela, bo jest pewny jego osoby, jego gotowości do poświęcenia. Przyjaźń jest przez niego przeżywana jako wewnętrzny imperatyw, który sprawia, że miłość wobec przyjaciela jest nie tylko odruchowa i spontaniczna, ale wręcz przymusowa: przyjaciel bowiem jest kimś tak bliskim jak własne życie (por. Pwt 13,7).

2.2 Natarczywy przyjaciel

Przyjaciel, z którym mają utożsamić się słuchacze przypowieści, wchodzi w podwójną relację: z jednej strony ma przyjść z pomocą swojemu przyjacielowi w podróży, z drugiej zaś strony sam musi prosić swojego przyjaciela o pomoc. Przyjaźń nie jest dla niego czymś abstrakcyjnym, lecz przekłada się na konkretne czyny miłości. Nie waha się poświęcić dla przyjaciela swojego czasu, wygody i reputacji. Tę ostatnią naraża przemierzając w środku nocy miejscowość i robiąc hałasy, by zbudzić przyjaciela. Wierzy w przyjaźń i dlatego ma odwagę niepokoić przyjaciela. Sposób, w jaki to czyni, stanowi istotę przesłania przypowieści.

Jego zachowanie jako proszącego jest określone słowem *anaideia* (w. 8). Termin ten normalnie wyraża postawę kogoś, kto jest „bezczelny” i „bezwstydy” (etymologicznie rzeczownik pochodzi od słowa *aidōs* – „skromność, szacunek”). Z tego można wyprowadzić znaczenie: „śmiałość, natarczywość, nachalność”, które odpowiada sytuacji opisanej w naszej przypowieści. Natarczywość, z jaką drugi przyjaciel prosi, jest uparta i wytrwała. Mimo odmowy ze strony przyjaciela, nie rezygnuje. Trudności jakby wzmacniają i intensyfikują jego prośbę.

2.3 Przyjaciel proszony o pomoc

W osobie trzeciego z przyjaciół przyjaźń zostaje wystawiona na próbę. Jego odmowa pomocy przyjacielowi świadczy o tym, iż przyjaźń postrzega on w kategoriach przykrego ciężaru. Jego słowa o „naprzykrzaniu się” przyjaciela w w. 7 znaczą dosłownie, że ten „dostarcza mu mozołu”. Tylko pozornie dla tego człowieka większą wartością od przyjaźni jest rodzina. Wprawdzie mówi o chęci niezakłócania jej spoczynku nocnego, ale tak naprawdę myśli tylko o sobie, o swojej wygodzie.

Z tej perspektywy patrząc, można by sądzić, iż udzielona przez niego pomoc przyjacielowi pochodziła z czysto egoistycznych pobudek. Dotarło bowiem do niego, iż nie zaśnie, dopóki nie pozbędzie się swego nieustępliwego przyjaciela (por. w. 8). Jednakże gest, którym odpowiada na jego prośbę, dowodzi, że i on nie lekceważy przyjaźni. Wspierając swojego przyjaciela, nie stosuje arytmetyki i zamiast trzech chlebów daje mu znacznie więcej, niż prosił: „da mu wszystko (*hosōn*), co potrzebuje”. Jego odpowiedź zatem nie jest już na „prośbę”, lecz na „potrzeby”, które ma jego przyjaciel. Jego potrzeby nie sprowadza tylko „trzech chlebów”, gdyż wtedy w zdaniu pojawiłby się zaimek względny *hōn* („to, co potrzebuje”). Tymczasem użyty przez Jezusa zaimek *hosōn*, w świetle innych wystąpień w Ewangelii Łukasza (np. 4,23.40; 18,12,22), wyraża ideę całości, totalności. Skąd właściwsze będzie tłumaczenie: „wszystko, co potrzebuje”. Zatem ostatni z przyjaciół pod wpływem postawy swego proszącego przyjaciela sam dojrzewa do przyjaźni.

3. Orędzie przypowieści

3.1 Wytrwałość w modlitwie

Jezus pozostawia przypowieść o natrętnym przyjacielu bez żadnego bezpośredniego słowa wskazującego na jej zastosowanie. Z usytuowania przypowieści w Ewangelii Łukasza wynika jasno, iż pouczenie płynące z tej przypowieści dotyczy modlitwy. Błędem byłoby jednak szukać odpowiedniości między proszącym przyjacielem i osobą modlącą się oraz między przyjacielem odpowiadającym na prośbę dopiero wtedy, gdy nie może jej dłużej znieść, i osobą Boga odpowiadającego na modlitwę człowieka. Przypowieść nie jest alegorią i dlatego jej interpretacja w kontekście modlitwy musi skupić się na głównym motywie opowiadania, jakim jest wytrwałe i usilne proszenie.

Wytrwałość proszącego w środku nocy człowieka z przypowieści buduje się na ufności, że zostanie wysłuchany. Z jednej strony odwołuje się on do przyjaźni (swoją prośbę w w. 5b rozpoczyna od nazwania osoby, do której się zwraca, „przyjacielem”), z drugiej zaś strony bazuje na pewności, że jego przyjaciel dysponuje chlebem, o który prosi. W ten sposób Jezus formułuje pierwszy element argumentacji nazywanej *a minori ad maius* („od najmniejszego do największego”): jeżeli ten człowiek z przypowieści mógł być pewny, że zostanie wysłuchany przez przyjaciela, to dalece bardziej może tak sądzić osoba zwracająca się w modlitwie do Pana Boga.

Natarczywość prośby rozlegającej się w przypowieści jest wyrazem – jak wskazuje na to etymologia terminu *anaideia* (w. 8) – śmiałości proszącego. Śmiałość na modlitwie nie sprowadza się do bezczelności czy zarozumiałości w przedstawianiu swoich próśb Bogu. Chodzi raczej o ufność i pokorę w przedstawieniu Bogu każdej sprawy, nawet tej najbardziej krępującej i trudnej. Także o odwagę zwrócenia się do Boga z prośbą o każdej porze, nawet gdy po ludzku wydawać się będzie, że jest już za późno. Wreszcie o formę modlitwy, która nie będzie roszczeniowa i pretensjonalna, lecz skromna i wdzięczna, świadoma wielkości jej Adresata.

Przypowieść eksponuje różnicę między tym, co jest przedmiotem prośby („trzy chleby”, w. 5), a tym, co stanowi jej spełnienie („wszystko, co potrzebował”, w. 8). Proszący musiał być zaskoczony hojnością swego przyjaciela, który wykroczył poza jego precyzyjnie określone oczekiwania. W tym kontekście modlitwa nie może być miejscem rozkazywania Panu Bogu. Ważniejsze jest otwarcie się na nieskończoną hojność Pana Boga. Jej miarą nie są nasze ludzkie możliwości, które ujawniają się przy okazji sformułowanych przez nas próśb. Bóg nie jest małostkowy wobec naszych modlitw. Miarą Jego działania wobec nas jest nasza wiara w Jego możliwości, które są nieograniczone.

3.2 Modlitwa otwarta na drugiego człowieka

Przedmiotem prośby, którą kieruje człowiek w środku noc do swego przyjaciela, są trzy chleby (w. 5b). Ta potrzeba została wywołana przybyciem innego przyjaciela, który trafił do jego domu w nadziei otrzymania gościny (w. 6). Brak chleba w domu spowodował, że trzeba było znaleźć sposób na to, by gościna doszła do skutku. To zaspokojenie głodu przyjaciela stanowi treść prośby znajdującej się w centrum przypowieści. Prośba zatem nie buduje relacji tylko między dwoma przyjaciółmi (proszącym i proszonym), ale między trzema – tamci dwaj zostają połączeni potrzebą przyjaciela będącego w podróży, której trzeba wspólnie zaradzić.

Ten aspekt przypowieści sugeruje konieczność otworzenia naszej modlitwy na drugiego człowieka (por. A. PRONZATO, *Przypowieści Jezusa*, t. 2, s. 89-92). Modlitwa nie może zamknąć się w dwustronnej relacji: ja – Bóg. Rodzi to bowiem niebezpieczeństwo, że modlitwa będzie wówczas zamkniętym dialogiem, z którego są wykluczeni wszyscy inni. Pojawienie się drugiego, który prosi o pomoc, niekoniecznie będąc naszym przyjacielem, powinno być czynnikiem wyzwalającym modlitwę. Nie chodzi jednak, by od razu zwrócić się z prośbą do Boga. Trzeba wpiery otworzyć się na prośbę drugiego, wysłuchać jej i podjąć konkretne działanie, które wyjdzie jej naprzeciw. Modlitwa nie może stanowić alibi dla obojętności wobec bliźniego, jego potrzeb, mimo że dysponuje się środkami, którymi można go wspomóc. Zanim bohater przypowieści pobiegł do swego przyjaciela z prośbą o trzy chleby, uczynił wszystko, by godnie przyjąć swego gościa pod swój dach. Podzielił się tym, co miał, dopiero wobec braku chleba poszedł szukać pomocy u przyjaciela. W sytuacji własnego ubóstwa, niemożności i bezradności w obliczu potrzeb drugiego człowieka nie pozostaje nic innego jak właśnie modlitwa – uboga i pokorna – skierowana do Boga, który pragnie zaradzić wszelkim naszym brakom.

4. Przepowiedź w kontekście

4.1 Miejsce przepowiedzi o natrętnym przyjacielu w Łukaszej Ewangelii

Przepowiedź o natrętnym przyjacielu stanowi jeden z elementów Jezusowego pouczenia na temat modlitwy w rozdz. 11 Ewangelii Łukasza. Impuls do niego daje prośba uczniów, by Jezus nauczył ich modlić się, na którą odpowiada On *Modlitwą Pańską* (ww. 1-4). Po przepowiedzi o trzech przyjaciółach (ww. 5-8) Jezus wypowiada trzy zachęty do modlitwy błagalnej (ww. 9-10), które przechodzą w przepowiedź o dobrych darach ojca (ww. 11-13). W tej ostatniej akcent zostaje położony na ojcowską dobroć Boga, która objawia się poprzez odpowiedź na ludzkie potrzeby. Ta ostatnia przepowiedź została omówiona w oddzielnym rozdziale tej książki.

Za paralelną przepowiedź do tej o natrętnym przyjacielu należy uznać przepowiedź o niesprawiedliwym sędzi (Łk 11,5-8), która również została zaprezentowana w oddzielnym rozdziale naszego opracowania. Niektórzy bibliści uznają je za przepowiedzi bliźniacze ze względu na podobny schemat narracji: prośba wdowy napotyka najpierw na odmowę, lecz na skutek swej wytrwałości i zdecydowania zostaje w końcu wysłuchana. Przy omawianiu kontekstu tamtej przepowiedzi zostały omówione szerzej różnice w ich pouczeniu dotyczącym wytrwałości w modlitwie.

4.2 Wysłuchana modlitwa Jezusa w świetle Hbr 5,7-8

W przepowiedziach o modlitwie Jezus nie tylko zachęcał swoich słuchaczy do wytrwałej modlitwy, ale też zapewniał, iż będzie ona wysłuchana przez Boga Ojca. W odczuciu wielu jednak chrześcijan ich wytrwałe modlitwy pozostają bez odpowiedzi ze strony Boga. Różnie próbuje się tę kwestię wyjaśnić: zbyt małą wytrwałością w modlitwie, niewłaściwie sformułowanym przedmiotem prośby, milczeniem Boga, doświadczeniem próby itd. Zamiast tego pytania warto spojrzeć na fragment Listu do Hebrajczyków 5,7-8, w którym autor mówi o modlitwie Jezusa. W świetle tego tekstu zostanie podjęte pytanie o warunki, jakie musi spełnić modlitwa, by została wysłuchana. Analiza Hbr 5,7-8 podąży za opracowaniem A. Vanhoye'a, wybitnego znawcy tego Listu (A. VANHOYE, „Kapłaństwo Chrystusa”, s. 54-57). Oto interesujący nas fragment w przekładzie *Biblii Tysiąclecia*:

„Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił [dosłownie: ofiarowywał] On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”.

W tym krótkim tekście zauważa się pewną sprzeczność. Jezus prosił o wybawienie od śmierci, ale jej nie uniknął. Mimo to autor stwierdza, że Jezus został wysłuchany przez Ojca. Jak pogodzić te dwie wypowiedzi?

Punktem wyjścia niech będzie obserwacja dotycząca charakteru modlitwy Jezusa. W dosłownym brzmieniu czytamy, że Jezus „ofiarowywał prośby” (w. 7). Zwykle rozróżnia się między ofiarą i prośbą – ten, kto ofiarowuje, nie prosi, a kto prosi, nie ofiarowuje. Tymczasem w modlitwie Jezusa obie te postawy – prośby i ofiary – były połączone ze sobą. Jezus uczy, że każda modlitwa prośby musi być także ofiarą złożoną Bogu. Nawet gdy prosimy, musimy być gotowi do oddania się Bogu. W modlitwie prośba jest ofiarowaniem Bogu spraw, które tylko On może przemienić i uczynić doskonałymi: „Ofiaruje to Tobie, Panie. Wiem, że to, co Ci ofiaruję, jest niedoskonałe. Ale właśnie dlatego, Panie, dotknij to, przemień, ogarnij swoim błogosławieństwem”.

W trakcie tej modlitwy Jezusa prośba stała się aktem ofiary. Było to możliwe dzięki Jego „uległości” (w. 8), która jest postawą głębokiego szacunku, poważania i uwagi wobec Ojca. Jezus

nie chce narzucać Bogu swojej woli. W swej udręce prosi, ale pozostaje pełen szacunku i otwarcia na Bożą wolę: „Nie moja wola, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22,42). Jezus nie chce decydować sam, lecz otwiera się na działanie Boga i powierza się Jego mocy, która Go przemienia. Przedmiotem Jego modlitwy staje się wypełnienie woli Boga, bo tym, co się tylko liczy, jest relacja z Ojcem.

W ten sposób modlitwa przemienia pragnienie, które poddaje się woli Ojca. To wyjściowe pragnienie – „niech Mnie ominie ten kielich” – staje się teraz zasadniczym przedmiotem modlitwy: „Niech się stanie wola Twoja” (Mt 26,42). Jezus nie przestaje błagać o zwycięstwo nad śmiercią, ale swoją drogę powierza całkowicie Bogu. Modlitwa Jezusa została wysłuchana. Jednak zwycięstwo Jezusa nie polegało na uniknięciu śmierci, lecz na przejściu przez nią.

W tej perspektywie modlitwa, które będzie wysłuchana, to modlitwa, która nas przemienia, ofiarowuje nasze sprawy Bogu z ufnością, że On je ogarnie swoją miłością i błogosławieństwem. To modlitwa, która z otwartością oddaje się woli Boga, włącza nas w Jego działanie. To modlitwa, która w swej uległości pragnie zjednoczenia się z miłością Ojca.